



Kondukt żałobny posuwa się ulicą Marszałkowską.



Na trasie konduktu żałobnego.



Na placu Feliksa Dzierżyńskiego.



Kondukt żałobny na Cmentarzu Wojskowym.



Na Cmentarzu Wojskowym — członkowie delegacji zagranicznych przy grobie Bolesława Bierut.

Ostatnia droga Bolesława Bieruta

Cena 20 gr

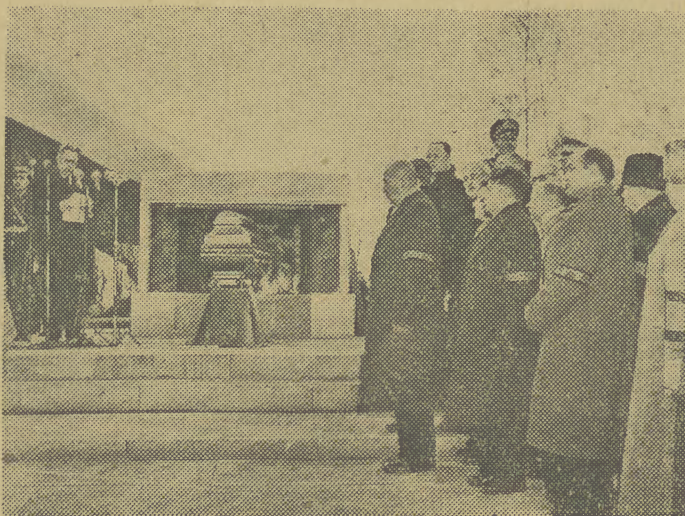
echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

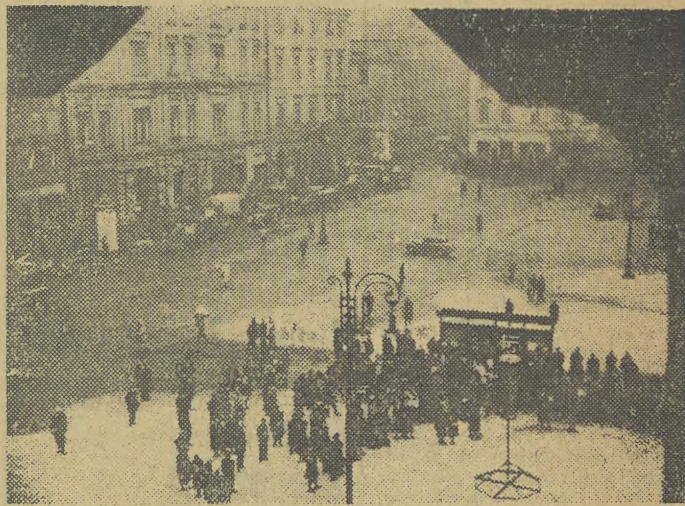
Rok XI

Kraków, sobota 17, niedziela 18 marca 1956

Nr 66



Nad trumną Bolesława Bieruta przemawia sekretarz KC PZPR Edward Ochab.



Kraków. — Godz. 11. Zamiera cały ruch uliczny. Ludzie stoją z odkrytymi głowami. Bolesna jest chwila pożegnania.

Członkowie delegacji zagranicznych na uroczystości pogrzebowe opuszczają Warszawę

WARSZAWA

Dziś we wczesnych godzinach rannych opuścili Warszawę członkowie delegacji radzieckiej na uroczystości pogrzebowe, Marszałek Związku Radzieckiego — Iwan Koniew. Gościa żegnali na lotnisku członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Zenon Nowak, wi-

ceprezes Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski, członek KC PZPR, wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Jerzy Bordziłowski.

Obecny był również radca ambasady ZSRR w Polsce I.

Mielnik i attache wojskowy ZSRR w Polsce płk. Wasili Orłow.

*

Dziś w godzinach rannych opuścili Warszawę także rządowe delegacje Ludowej Republiki Albanii, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przedstawiciel Komunistycznej Partii Niemiec, przybyłe na uroczystości pogrzebowe.

Gości żegnali na lotnisku członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie KC PZPR, Rady Państwa i Rządu. Obecni byli również członkowie ambasady: Ludowej Republiki Albanii, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Warszawę opuścili także przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Anglii, Szwajcarskiej Partii Pracy i Komunistycznej Partii Danii, przybyli na uroczystości żałobne.

—0—

Amerykańskie balony znów pojawiły się nad Czechosłowacją

Jak podaje Czechosłowacka Agencja Telegraficzna — radiostacja „Wolna Europa” w Niemczech zachodnich w dalszym ciągu wysyła na terytorium Czechosłowacji balony z ulotkami o treści wrogiej obecnemu ustrojowi Republiki Czechosłowackiej.

W ostatnich dniach znalazło się wiele takich ulotek w okolicach Nitry. W dniu 15 bm. balony wylądowały koło Mariánských Lázní, Heb i Prachatic.

Zdjęcie z przybycia zespołu „Burgtheateru” do Krakowa oraz życzenia od dyrektora teatru dla czytelników „Echa” zamieszczamy na str. 2. (cz)

Wiedeński Burgtheater przybył dziś rano do Krakowa

Dziś, we wczesnych godzinach rannych przybył do Krakowa na swoje pierwsze gościnne występy w Polsce zespół Wiedeńskiego Burgtheateru. Na dworcu kolejowym artystów austriackich serdecznie powitali przedstawiciele naszego miasta. Aktorzy tea-

trów krakowskich wręczyli miłym gościom wiązanki kwiatów i zgotowali im gorącą owoację.

Inicjatorzy nowej metody pracy zespołowej na wiertarkach przodownicy Pafawagu obchodzą dziś jubileusz 10-lecia wspólnej pracy

Żywiołowa owacja urządziła dziś rano robotnicy wydziału obróbki mechanicznej W-1 w Pafawagu słynnym przodownikom pracy: Janowi Kołodziejowi i Stefanowi Ostrowskiemu, którzy obchodzą dziś jubileusz 10-lecia pracy w fabryce wagonów. Również 10 lat temu, 17 marca 1946 r. Stefan Ostrowski i Jan Kołodziej stanęli obok siebie przy wiertarkach i odtąd pracują wspólnie.

Kołodziej i Ostrowski są inicjatorami nowej metody pracy zespołowej na wiertarkach. Metoda ta pozwoliła im wykonać zadania przypadające na nich w okresie planu 6-letniego przeszło trzykrotnie.

W 20 rocznicę strajku w „Sempericie”

20 lat temu, 17 marca 1936 roku w „Sempericie” wybuchł okupacyjny strajk. Cztery robotników nie wychodził poza fabryczną bramę, czterem robotnikom żąda podwyżki płac, polepszenia warunków pracy. W nocy z 21 na 22 marca na śpiących napadła policja i siłą usuwa z zakładu.

Odpowiedzią na krew przebraną w „Sempericie” jest generalny strajk solidarnościowy. 23 marca na ulice miasta wyjechał cały robotniczy Kraków. Hasła ekonomiczne przeplatają się z politycznymi: robotnicy protestują zarówno przeciw bezprzykładnej nędzy i bezrobociu, jak i przeciw rosnącej faszyzacji kraju, przeciw konaszom z Hitlerem. I znowu uzbrojona policja rusza na tłum. Wre walka. Ginie w niej 8 robotników, a 25 zostaje rannych.

A potem pogrzeb. Zwierzytniecka, Dominikańska, Potockiego, Lubicz, Rakowicka idzie za trumnami pomordowanych ofiar wielotysięczny manifestacyjny żałobny kondukt.

Założa „Semperitu” (dziś Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego) pamięta dobrze wydarzenia sprzed 20 lat, walkę o swe robotnicze prawa. Pamięta również postać słuszarza Stanisława Leniewicza, członka Komunistycznej Partii Polski, który był duszą i motorem wydarzeń 17 marca 1936 r. Pamięć tych dni uczymy akademią w Teatrze im. J. Słowackiego i wmurowaniem tablicy pamiątkowej na jednym z budynków „Semperitu”.

Artyleria i lotnictwo biorą udział w operacjach wojskowych przeciwko chłopom w Tunisie

Dziennik „Paris Presse Intransigeant” podaje, że w ciągu ostatnich dwóch dni wojska francuskie w Tunisie prowadzą zakrojone na szeroką skalę operacje wojskowe przeciwko uzbrojonym oddziałom chłopów tunezyjskich w okolicach miasta Harsa i Beni Kadez.

W walkach tych bierze udział francuska artyleria i lotnictwo.

W nocy z piątku na sobotę zmarła w Paryżu wybitna uczona Irena Joliot-Curie.

Wiadomość tę otrzymaliśmy po zamknięciu numeru o godz. 13.



Wywiad z głównym architektem miasta Krakowa — prof. Cęckiewiczem

24 GODZINY w świecie

WARSZAWA. W okresie planu 6-letniego na terenie całego kraju poszczególne resorty wspólnie z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz z udziałem zw. zaw. wybudowały łącznie 33 domy kultury oraz 22 kluby fabryczne. Ponadto adaptowano na większe placówki kulturalne 32 budynki już dawniej istniejące.

*** Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze** przejęło od Ministerstwa Leśnictwa i Kierownictwa i obsługę ruchu turystycznego w Parkach Narodowych — białowieskim, świętokrzyskim, pienińskim i ojcowskim.

Ma to na celu lepsze niż dotychczas zagospodarowanie tych terenów z punktu widzenia potrzeb turystyki.

ZAKOPANE. Służba Narodowego Parku Tatrzańskiego stwierdziła ostatnio na podstawie świątecznych tropów na śniegu, że w Tatrach między Doliną Wąską a Żabim Szczytem krąży trzy niedźwiedzie. Przypuszcza się, że wobec stałej groźby lawin w górach, niedźwiedzie instynktownie szukają bezpieczniejszych legowisk.

Miejska Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna przedłożyła na wspólnej konferencji Prezydium MRN, WRN, Komitetu Wojewódzkiego PZPR i przedstawicieli zainteresowanych instytucji ogólny plan rozwoju Krakowa. Po trzydniowych obradach zakończonych w dniu 12 bm. został on zaopiniowany i przyjęty do realizacji przez władze miejskie.

Zwrócić się więc do głównego architekta miasta Krakowa prof. Cęckiewicza celem uzyskania bliższych szczegółów tej ważnej decyzji.

— Jakże zagadnienia omówiono przy opracowaniu ogólnego planu rozwoju Krakowa?

— W szerokiej dyskusji poruszono szereg najistotniejszych dla naszego miasta problemów, a mianowicie: wielkość miasta w przyszłości, rozwój komunikacji i lekkiego przemysłu, wyposażenie poszczególnych dzielnic w inwestycje o charakterze kulturalnym i handlowym.

— Która z tych wszystkich spraw wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z rozwojem Krakowa?

— Jednym z głównych przedmiotów naszych obrad była sprawa lokalizacji krakowskiego dworca kolejowego, który wybudowany w obecnym miejscu przed 100 laty utrudnia w zasadniczy sposób prawidłowy rozwój miasta oraz pozytywne rozwiązanie problemu komunikacji. W toku dyskusji przyjęty został projekt budowy nowoczesnego dworca osobowego w okolicy cmentarza Rakowickiego w powiązaniu z nowym dworcem autobusowym. Będzie to jedna z największych inwestycji Krakowa w ciągu najbliższego 10-lecia.

— A jak przedstawiać się będzie zabudowa terenu, na którym znajduje się obecnie krakowski dworzec kolejowy i autobusowy?

— Tereny te będą stanowiły główne centrum współczesnego Krakowa. Powstanie tu inwestycje, których dotkliwy brak odczuwa się obecnie w starym ośrodku miejskim, a więc kina, nowoczesne hotele i wielkie domy towarowe. Zespół zabytkowego śródmieścia przejmie rolę kulturalnego centrum miasta, skąd przeniesione zostaną do dzielnic peryferyjnych wszelkie magazyny, hurtownie i centra handlowe.

— Czy usprawnienie komunikacji miejskiej ograniczy się tylko do budowy nowego dworca kolejowego?

— Nie. Omówiono również bardzo pilny problem rozbudowy sieci linii tramwajowych. W najbliższym czasie przedłożona zostanie o 1 km linia tramwajowa w Bronowicach. Poważną inwestycją w tym zakresie będzie budowa nowych linii tramwajowych do Prokocimia i Prądnika Czerwonego. Jest to postulat mieszkańców tych dzielnic, którzy od wielu lat domagali się już o lepszą komunikację z centrum Krakowa.

— Czy ogólny plan rozwoju Krakowa przewiduje również inwestycje o charakterze wy-

bieleń, a mianowicie: wielkość miasta w przyszłości, rozwój komunikacji i lekkiego przemysłu, wyposażenie poszczególnych dzielnic w inwestycje o charakterze kulturalnym i handlowym.

— Która z tych wszystkich spraw wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z rozwojem Krakowa?

— Jednym z głównych przedmiotów naszych obrad była sprawa lokalizacji krakowskiego dworca kolejowego, który wybudowany w obecnym miejscu przed 100 laty utrudnia w zasadniczy sposób prawidłowy rozwój miasta oraz pozytywne rozwiązanie problemu komunikacji. W toku dyskusji przyjęty został projekt budowy nowoczesnego dworca osobowego w okolicy cmentarza Rakowickiego w powiązaniu z nowym dworcem autobusowym. Będzie to jedna z największych inwestycji Krakowa w ciągu najbliższego 10-lecia.

— A jak przedstawiać się będzie zabudowa terenu, na którym znajduje się obecnie krakowski dworzec kolejowy i autobusowy?

— Tereny te będą stanowiły główne centrum współczesnego Krakowa. Powstanie tu inwestycje, których dotkliwy brak odczuwa się obecnie w starym ośrodku miejskim, a więc kina, nowoczesne hotele i wielkie domy towarowe. Zespół zabytkowego śródmieścia przejmie rolę kulturalnego centrum miasta, skąd przeniesione zostaną do dzielnic peryferyjnych wszelkie magazyny, hurtownie i centra handlowe.

— Czy usprawnienie komunikacji miejskiej ograniczy się tylko do budowy nowego dworca kolejowego?

— Nie. Omówiono również bardzo pilny problem rozbudowy sieci linii tramwajowych. W najbliższym czasie przedłożona zostanie o 1 km linia tramwajowa w Bronowicach. Poważną inwestycją w tym zakresie będzie budowa nowych linii tramwajowych do Prokocimia i Prądnika Czerwonego. Jest to postulat mieszkańców tych dzielnic, którzy od wielu lat domagali się już o lepszą komunikację z centrum Krakowa.

— Czy ogólny plan rozwoju Krakowa przewiduje również inwestycje o charakterze wy-

bieleń, a mianowicie: wielkość miasta w przyszłości, rozwój komunikacji i lekkiego przemysłu, wyposażenie poszczególnych dzielnic w inwestycje o charakterze kulturalnym i handlowym.

— Która z tych wszystkich spraw wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z rozwojem Krakowa?

— Jednym z głównych przedmiotów naszych obrad była sprawa lokalizacji krakowskiego dworca kolejowego, który wybudowany w obecnym miejscu przed 100 laty utrudnia w zasadniczy sposób prawidłowy rozwój miasta oraz pozytywne rozwiązanie problemu komunikacji. W toku dyskusji przyjęty został projekt budowy nowoczesnego dworca osobowego w okolicy cmentarza Rakowickiego w powiązaniu z nowym dworcem autobusowym. Będzie to jedna z największych inwestycji Krakowa w ciągu najbliższego 10-lecia.

— A jak przedstawiać się będzie zabudowa terenu, na którym znajduje się obecnie krakowski dworzec kolejowy i autobusowy?

— Tereny te będą stanowiły główne centrum współczesnego Krakowa. Powstanie tu inwestycje, których dotkliwy brak odczuwa się obecnie w starym ośrodku miejskim, a więc kina, nowoczesne hotele i wielkie domy towarowe. Zespół zabytkowego śródmieścia przejmie rolę kulturalnego centrum miasta, skąd przeniesione zostaną do dzielnic peryferyjnych wszelkie magazyny, hurtownie i centra handlowe.

— Czy usprawnienie komunikacji miejskiej ograniczy się tylko do budowy nowego dworca kolejowego?

— Nie. Omówiono również bardzo pilny problem rozbudowy sieci linii tramwajowych. W najbliższym czasie przedłożona zostanie o 1 km linia tramwajowa w Bronowicach. Poważną inwestycją w tym zakresie będzie budowa nowych linii tramwajowych do Prokocimia i Prądnika Czerwonego. Jest to postulat mieszkańców tych dzielnic, którzy od wielu lat domagali się już o lepszą komunikację z centrum Krakowa.

— Czy ogólny plan rozwoju Krakowa przewiduje również inwestycje o charakterze wy-

bieleń, a mianowicie: wielkość miasta w przyszłości, rozwój komunikacji i lekkiego przemysłu, wyposażenie poszczególnych dzielnic w inwestycje o charakterze kulturalnym i handlowym.

— Która z tych wszystkich spraw wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z rozwojem Krakowa?

— Jednym z głównych przedmiotów naszych obrad była sprawa lokalizacji krakowskiego dworca kolejowego, który wybudowany w obecnym miejscu przed 100 laty utrudnia w zasadniczy sposób prawidłowy rozwój miasta oraz pozytywne rozwiązanie problemu komunikacji. W toku dyskusji przyjęty został projekt budowy nowoczesnego dworca osobowego w okolicy cmentarza Rakowickiego w powiązaniu z nowym dworcem autobusowym. Będzie to jedna z największych inwestycji Krakowa w ciągu najbliższego 10-lecia.

— A jak przedstawiać się będzie zabudowa terenu, na którym znajduje się obecnie krakowski dworzec kolejowy i autobusowy?

— Tereny te będą stanowiły główne centrum współczesnego Krakowa. Powstanie tu inwestycje, których dotkliwy brak odczuwa się obecnie w starym ośrodku miejskim, a więc kina, nowoczesne hotele i wielkie domy towarowe. Zespół zabytkowego śródmieścia przejmie rolę kulturalnego centrum miasta, skąd przeniesione zostaną do dzielnic peryferyjnych wszelkie magazyny, hurtownie i centra handlowe.

— Czy usprawnienie komunikacji miejskiej ograniczy się tylko do budowy nowego dworca kolejowego?

— Nie. Omówiono również bardzo pilny problem rozbudowy sieci linii tramwajowych. W najbliższym czasie przedłożona zostanie o 1 km linia tramwajowa w Bronowicach. Poważną inwestycją w tym zakresie będzie budowa nowych linii tramwajowych do Prokocimia i Prądnika Czerwonego. Jest to postulat mieszkańców tych dzielnic, którzy od wielu lat domagali się już o lepszą komunikację z centrum Krakowa.

— Czy ogólny plan rozwoju Krakowa przewiduje również inwestycje o charakterze wy-

bieleń, a mianowicie: wielkość miasta w przyszłości, rozwój komunikacji i lekkiego przemysłu, wyposażenie poszczególnych dzielnic w inwestycje o charakterze kulturalnym i handlowym.

— Która z tych wszystkich spraw wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z rozwojem Krakowa?

— Jednym z głównych przedmiotów naszych obrad była sprawa lokalizacji krakowskiego dworca kolejowego, który wybudowany w obecnym miejscu przed 100 laty utrudnia w zasadniczy sposób prawidłowy rozwój miasta oraz pozytywne rozwiązanie problemu komunikacji. W toku dyskusji przyjęty został projekt budowy nowoczesnego dworca osobowego w okolicy cmentarza Rakowickiego w powiązaniu z nowym dworcem autobusowym. Będzie to jedna z największych inwestycji Krakowa w ciągu najbliższego 10-lecia.

— A jak przedstawiać się będzie zabudowa terenu, na którym znajduje się obecnie krakowski dworzec kolejowy i autobusowy?

— Tereny te będą stanowiły główne centrum współczesnego Krakowa. Powstanie tu inwestycje, których dotkliwy brak odczuwa się obecnie w starym ośrodku miejskim, a więc kina, nowoczesne hotele i wielkie domy towarowe. Zespół zabytkowego śródmieścia przejmie rolę kulturalnego centrum miasta, skąd przeniesione zostaną do dzielnic peryferyjnych wszelkie magazyny, hurtownie i centra handlowe.

— Czy usprawnienie komunikacji miejskiej ograniczy się tylko do budowy nowego dworca kolejowego?

— Nie. Omówiono również bardzo pilny problem rozbudowy sieci linii tramwajowych. W najbliższym czasie przedłożona zostanie o 1 km linia tramwajowa w Bronowicach. Poważną inwestycją w tym zakresie będzie budowa nowych linii tramwajowych do Prokocimia i Prądnika Czerwonego. Jest to postulat mieszkańców tych dzielnic, którzy od wielu lat domagali się już o lepszą komunikację z centrum Krakowa.

— Czy ogólny plan rozwoju Krakowa przewiduje również inwestycje o charakterze wy-

Poselstwa polskie i egipskie w Warszawie i Kairze podniesione do rangi ambasad

Rząd PRL i Republiki Egiptu, biorąc pod uwagę pomyślnie rozwijającą się współpracę i przyjaźń między oboma krajami, zdecydowały podnieść do rangi ambasad swe przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie i Kairze.

Zjazd drobnych przemysłowców widownią perfidnych manewrów ze strony wielkich monopolistów

— pisze z Rzymu A. Barsilio

Przed kilku dniami odbył się w Rzymie zjazd drobnych przemysłowców, zorganizowany przez „Confindustria”. Wydarzenie to przeszłoby niepostrzeżenie dla szerokiego rzeszy społeczeństwa, gdyby nie liczne komentarze, jakie ogłosiła prasa tzw. „niezależna”. W rezultacie bowiem stał się on widownią perfidnych manewrów ze strony wielkich monopolistów, usiłujących zamaskować swe antynarodowe stanowisko.

Nie można odmówić obecnemu przewodniczącemu „Confindustria”, (federacji przemysłowców włoskich), panu de Micheli, pewnych zdolności psychologicznych i umiejętności dobrego stratega. Od kilku już lat walka Włoskiej Federacji Pracy (związki zawodowe) zmierza do zdemaskowania polityki wyzysku, prowadzonej przez wielkie monopole. Walka przeciw monopolom odbiła się fatalnie na odciołku Włoskiej Partii Liberalnej, powodując rozłam w łonie partii. Ponadto ogólna sytuacja drobnego przemysłu stała się niemal katastrofalna głównie z powodu nacisku śruby podatkowej. W tym stanie rzeczy celem manewrów pana de Micheli była próba skierowania niezadowolonych 75.000 drobnych i średnich przemysłowców przeciw wrogom monopolu i przewlekłemu ich wystąpieniu przeciwko krytykom wysokich dywidend.

W swym wstępnym przemówieniu do kongresu używał on wyrażań nieumiejętnie przesadnych i pompatycznych. „Jesteśmy wszyscy przemysłowcami — oto jaki był sens jego ar-

gumentacji — i winniśmy wszystkim zjednoczyć się, by bronić wspólnych interesów ogółu!”

A jak te wspólne interesy wyglądają w praktyce?

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że we Włoszech podatki placą głównie konsumenci. Cały bowiem system fiskalny oparty jest niemal wyłącznie na podatkach pośrednich. Podatki od dochodu ciąży na małych i średnich jednostkach gospodarczych, oszczędzając wielkich.

Monopole zbierają nieprawdopodobnie wysokie zyski ze szkoda dla drobnych i średnich przemysłowców. Zagarniają najpoważniejszą część dochodu narodowego, co wielokrotnie było powodem protestów nie tylko ze strony lewicy, lecz również ze strony bardziej świadomych członków samej partii chrześcijańskiej - demokratycznej. Obecnie chcą pozyskać dla siebie i dla swych interesów tych, na których szkoda tyle lat działała. Jest to zwykłe posunięcie wyzyskiwaczy, którzy chcieliby znaleźć armię dla obrony swych interesów właśnie wśród tych, którzy cierpią z powodu przewagi ekonomicznej

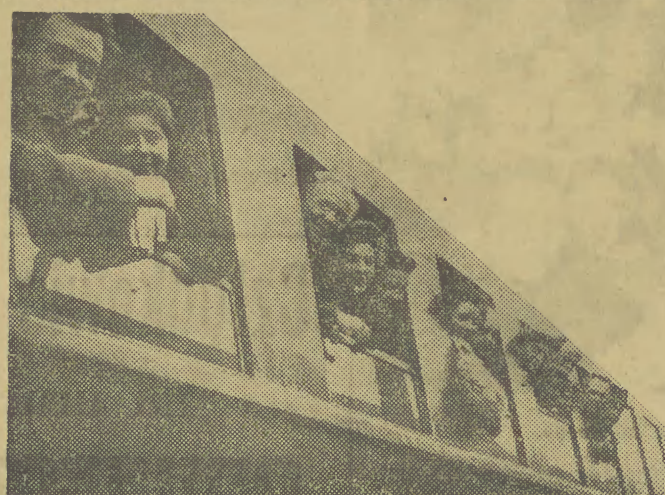
Dziś wydrukowano 100-tysięczny egzemplarz Małego Atlasu Geograficznego

Dziś rano we wrocławskim oddziale Państwowego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych wydrukowano 100-tysięczny egzemplarz wznowionego w tym roku wydania Małego Atlasu Geograficznego E. Romera.

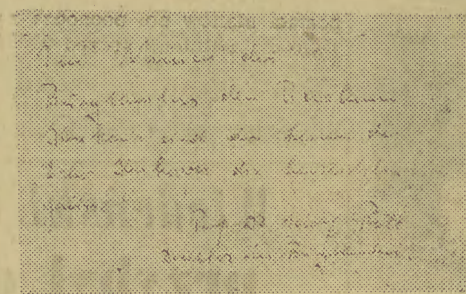
Do końca roku zakład wydawniczy opuszcza jeszcze 400 tys. egzemplarzy tego poszukiwanego atlasu.

Australia pragnie nawiązać stosunki handlowe z Chińską Republiką Ludową

PEKIN. Australijski komisarz handlu w Hongkongu udał się do Pekinu, aby omówić sprawę rozwoju stosunków handlowych między Australią a Chińską Republiką Ludową. Przed odjazdem oświadczył on korespondentowi Reutersa, że istnieją możliwości rozwoju handlu między oboma krajami. Podczas pobytu w Pekinie zamierza on dowiedzieć się jakie towary może Chińska Republika Ludowa eksportować do Australii.



Goście austriaccy w chwilę po przybyciu na dworzec krakowski



W imieniu zespołu Burgtheater serdecznie pozdrawiam mieszkańców Krakowa i czytelników „Echa Krakowa”.

Prof. dr Adolf Rott
Dyrektor Burgtheater

NOTATNIK KRAKOWSKI

▲ „Dlaczego małżeństwa się rozpadają” — oto tytuł odczytu, który wygłosi dziś o godz. 18 w Woj. Domu Kultury — sędzia Kulakowska.

▲ O swoich wrażeniach z podróży do USA — opowiadać dziś będzie red. Broniarek w Klubie Dziennikarzy przy ul. Szczęśliwej 1. Początek wieczoru o godz. 18.

▲ Uwaga! Od 1 kwietnia nie będą już kursowały wagony 2 klasy w pociągach na linii Kraków — Wieliczka.

▲ Komisja Opieki ZBoWiD udziela pomocy i porad. W każdy wtorek od godz. 12 do 13, we czwartki od godz. 17 do 18, a w soboty od 16 do 17 w lokalu przy ul. Wielopole 15, II piętro.



Po dość chłodnej nocy PIHM nie zapowiada poważniejszych zmian w pogodzie na najbliższą dobę. Polska znajduje się nadal na skraju rozległego wyżu barometrycznego zalegającego europejską część ZSRR.

W ciągu nocy najniższa temperatura zanotowano na wschodzie kraju — minus 9 st. Na zachodzie było od minus 1 do minus 4 st. W ciągu dnia powinno się trochę ocieplić. Przewiduje się na wschodzie około zera, a na południu kraju wzrost temperatury do około plus 6 st. Przy stosunkowo niewielkim zachmurzeniu, miejscami może padać śnieg.

W Finlandii trwają wiece i demonstracje ludzi pracy domagających się podwyżki płac

HELSINKI

We wszystkich miastach i miasteczkach fińskich odbyły się z inicjatywy Centralnego Zjednoczenia Fińskich Związków Zawodowych i głównego komitetu strajkowego masowe wiece i demonstracje ludzi pracy. Demonstracje te związane są ze strajkiem powszechnym, który od przeszło tygodnia trwa w Finlandii.

Na wiecu w Helsinkach, w którym uczestniczyło około 50 tysięcy osób przemawiał przewodniczący Centralnego Zjednoczenia Fińskich Związków Zawodowych Antikainen. Podkreślił on, że obecna walka mas pracujących o podwyżkę płac jest walką sprawiedliwą. Walka ta dotyczy nie tylko dnia dzisiejszego i obecnej sytuacji — dotyczy ona również przyszłego losu robotników fińskich.

Wiece zakończył się odpiewaniem „Międzynarodówki”.

Po 30-godzinnej wymianie strzałów na granicy Indii i Pakistanu straż graniczne doszły do porozumienia

DELHI.

Jak wynika z doniesień prasowych, dnia 15 bm. w godzinach wieczornych przedstawiciele dowództwa straży granicznej stanu Wschodni Pendżab (Indie) i Pakistanu Zachodniego doszli do porozumienia w sprawie przerwania ognia na granicy między Indiami a Pakistanem w rejonie Khemkaran, gdzie w ciągu 30 godzin trwała wymiana strzałów.

Dowódca straży granicznej stanu Wschodni Pendżab Ozo-dhuram Singh oświadczył, że przyczyną incydentu była z góry przygotowana operacja podjęta przez wojska Pakistanu. Jego zdaniem, oficerowie pakistańscy przyznali w toku rozmów, że wszystkie trzy od-cinki sporne należą do Indii.

Z wiadomości dziennika „Times of India” wynika, że rząd Indii przypisuje bardzo poważne znaczenie incydentowi w rejonie Khemkaran.

„Ofensywa” lodołamaczy na jeziorze Dąbskim

SZCZECIN.

14 lodołamaczy polskich i niemieckich ruszyło dzisiaj rano do wielkiej ofensywy przeciw lodowej w rejonie jeziora Dąbskiego. U ujścia Regalicy do tego jeziora utworzył się zator, który hamuje spływ kry. Zadaniami lodołamaczy jest oczyszczenie ujścia Regalicy oraz „przeoranie” jeziora tak, by kra mogła spływać bez żadnych przeszkód.

„Ofensywa” lodołamaczy na jeziorze Dąbskim podyktowana jest troską o to, by w chwili ruszenia kry na Warcie, Odra i wszystkie jej odnogi były już całkowicie wolne od lodu.

Dwutysięczny wagon osobowy wyprodukowały Zakłady im. Stalina w Poznaniu

POZNAŃ.

Załoga oddziału W-3 Zakładów im. Stalina w Poznaniu ukończyła budowę nowego wagonu osobowego. W meldunku tym nie kryje się w zasadzie nic nowego, gdyby nie fakt, że to 2000-ny wagon osobowy, wyprodukowany przez załogę ZISPO od chwili rozpoczęcia produkcji wagonów osobowych dla potrzeb krajowych i na eksport.

Leszek Herdegen

Mój smutek podstawowy

Wczesnym rankiem zbudził mnie telefon. Okazało się, że pomyłka, ponieważ głos w telefonie zapytał: „Alfred?” Dalem świadectwo prawdziwe i udowodniłem, że nie jestem Alfredem, po czym ponownie położyłem się do łóżka. Leżąc już, ostatnim spojrzeniem przed zaśnięciem, dostrzegłem dwie wrony, skulone i nieruchome — na galezi, tuż za oknem. Potem minęło parę godzin. Obudziłem się. Wrony nadal tkwiły na swej galezi — milczące, skupione, prawie martwe. To jest mój smutek podstawowy. Dlaczego wcale nie zmieniły pozycji? Czyja ręka umieściła je przed moim oknem? O czym przez cały czas myślały? Czy widziały mnie? Czy ja w ogóle dla nich jestem?

To, co formułuję tu paradoksalnie — to przecież prawda. Dostępna każdemu z nas, przez każdego przeżywana.

Czytamy w prasie o czarodziejskiej krainie, o Atlantydzie. Czarodziejskiej — bo nie wymyślonej przez Andersena czy Grimma, nie baśniowej. Czarodziejskiej — bo spełniającej wszystkie nasze marzenia o postępie technicznym i cywilizacji. Mieli energię atomową, mieli pożyteczną energię tak poruszaną. Piękny kraj, którego kolonie obejmowały podobno pół świata — zapadł się w morze. Zdaje się, że zniszczyła ich energia atomowa. Prof. Pickard w czasie swej ostatniej podróży na dno oceanu prawdopodobnie — jak twierdzi — widział zarysy miast Atlantyd. Też chciałbym zobaczyć, ale nie umiem pływać w batysferze. To jest mój smutek podstawowy. Dlaczego są zjawiska i rzeczy, o których nie mam pojęcia? Dlaczego są rzeczy i zjawiska, których nigdy nie poznam? Dlaczego nie rozumiem jak to się stało, że wybuch gazów na słońcu, równający się eksplozji miliona bomb wodorowych, nie obrócił w prosek całego układu słonecznego łącznie z Domem Kultury Związków Zawodowych w Krakowie, że na słońcu — mimo tego wybuchu — nic się nie zepsuło?

Podobno są rzeczy, o których się nie śniło naszym filozofom. Oraz: „Widzę... Gdzie? — Przed oczyma duszy mojej”. Tak jest. Ale to już inna sprawa, nie wiążąca się z Atlantydą, która choć tajemnicza i piękna, jednak była i szczerą jej mogą być dostępne badaczom. To sprawa nie wiążąca się również z wybuchem na słońcu, który można było zobaczyć przez lunetę, a jego obojętność — dla ziemian — dostrzec na własnej skórze. Chodzi o dwie wrony, które, być może, widziałem przed oczyma duszy mojej.

LESZEK HERDEGEN

Dowiedziałem się ostatnio, że wszystko, co nas otacza jest absolutnie chwilowe i niedoskonałe, jest bezzwzględnie przemijalne i prymitywne. Istnieje bowiem bardzo wiele poszlak, że wszystko: ubranie i środki spożywcze, węgiel i drzewo, metale i minerały — wszystko to, co wypełnia nasz dzień — zanim osiągnie swą doskonałość dzięki rozwojowi nauki i techniki — będzie, po prostu, niepotrzebne. Cytuję Stan. Lema („Człowiek i technika”): „Nieustające doskonalenie sposobów produkcji będzie miało kres, kiedy (...) z oceanów wzięty wodór posłuży za uniwersalny surowiec wszelkiej produkcji, jako że można zeń syntetyzować dowolny pierwiastek i dowolne połączenie pierwiastków. Tak powstające substancje będą się przekształcać w masy plastyczne, metale, włókna, materiały budowlane, białka, węglowodany, cukry itp. Proceder ten raz zapoczątkowany będzie mógł trwać, jak poprzedni, setki milionów, a nawet miliardów lat” („Nowa Kultura”, nr 309).

To jest mój smutek podstawowy: muszę chłodzić do restauracji, ubierać się w swetry i płaszcze na watalinie, palić w piecu i wbić gwoździe do krzesła, bo się połamało. Za milion lat będzie zupełnie inaczej. Nie żartuję: człowiek współczesny, uwikłany wśród kłopotów i trudności ma prawo do takiego smutku, do *weltschmerzu* i świadomości, że nad jego głową huczy czas i przewalają się dzieje ludzkości, w których on bierze udział jedynie: pracując w biurze, pisząc felieton dla „Echa”, wydobywając węgiel w kopalni.

Chodziłoby tylko o to, bym umiał zrozumieć, że choć na prawdę powstają już maszyny, które spełniają pewne funkcje ludzkie znacznie sprawniej i szybciej niż człowiek — ten właśnie człowiek będzie zawsze za nie myślał; chodzi o to, że z chwilą kiedy biochemicy dokonują syntezy wirusa, co jest podobno równie doniosłe jak odkrycie systemu heliocentrycznego i promieniowania materii, bo zbliża nas do odpowiedzi na pytanie — skąd się wzięło życie na ziemi? — w takich czasach mam prawo wierzyć, że za jakiś milion lat ktoś może odpowie na moje pytania, które zadałem sobie obserwując dwie wrony — nieruchome, milczące, prawie martwe — tego ranka, kiedy nieznajomy głos zapytał mnie czy jestem Alfredem.

LESZEK HERDEGEN

W Rajsku uratowano wiosnę przed zimą



Dziwny to widok: ośnieżone pola, szron na drzewach, a za szklaną taflą cieplarni — wiosna w całej pełni. Dzisiaj ten kontrast nie jest zresztą tak wyraźny, jak przed kilkoma tygodniami. — Na polach nad Sołą temperatura opadała wówczas do —32 st. C, cieplarnie Stacji Selekcji Roślin w Rajsku były zagrożone skutkiem słabego działania urządzeń ogrzewających. Ludzie dyżurowali przez całą noc, zabezpieczając szklane hale przed mrozem. Lada chwila mogła nastąpić

CZY WIECIE?

Najstarsze ślady mapy w postaci planów pół pochodzą z Egiptu i Babilonii sprzed 3100 lat przed naszą erą.

W XIV w. przed naszą erą mapę całego obszaru państwa posiadali na świecie tylko Chiny.

Za pierwszą mapę świata uchodzi natomiast mapa chaldejska — z Babilonem, jako środkiem ziemi (z XVII w. przed naszą erą.)

Pierwszym jednak naukowym kartografem w starożytności był Ptolemeusz (ok. r. 150 naszej ery), który ujął kartograficznie całą wiedzę Greków, oznaczył współrzędne geograficzne i zastosował rzut stożkowy.

...w Czechosłowacji kręci się film z występów znanego i w Polsce Teatru Narodowego Brazylii. (b. k.)

katastrofa, spadek temperatury groził kolosalnymi stratami, gdyż wartość kwiatów w jednej tylko cieplarni sięga 300 tysięcy złotych. „Na szczęście — jak mówi brygadziści Stanisław Żwawa — w Rajsku uratowano wiosnę przed zimą”.

Wchodzących do cieplarni oświetla bowiem ciepłe, wilgotne powietrze. W tropikalnej niemal temperaturze rosną wczesne jarzyny — ogórki i pomidory, kupowane o tej porze przez niezliczonych i zasobnych w gotówkę amatorów.

Przeciętny odbiorca — stwierdza dyrektor stacji Józef Woźniak — nie kupuje tych jarzyn, a my liczymy się z jego możliwościami finansowymi. Z tego względu większość warzyw, wyhodowanych z naszych nasion i rozsady, hodujemy w zimnych szklarniach i inspektach. Ma to dwie zalety. Po pierwsze pozwala dostarczyć wczesne jarzyny po niższej cenie, po wtóre wyhodowane w zimnych szklarniach nowaliki są zasobniejsze w witaminy. Już w tym roku zwiększiliśmy powierzchnię szklarni, budowanych z okien inspektowych, a w przyszłości obejmą one większą część gospodarstwa.

Przez matowe szkło cieplarni przeświecają barwnymi plamami kwiaty. Wiosna urzeka tu barwą, wonią i światłem sącącym się z szklanych stropów. Każda szklarnia to

prawdziwy ogród starannie pielęgnowanych kwiatów. — Brygadziści Żwawa prowadzi nas wąskimi ścieżkami, pod kwietnymi pergolami, pośród grządek, klombów, gazonów. Kwitną tu tysiące goździków, które ledwo wypuszczają pączki, a już zapoznają się z ogrodniczymi nożycami i w postaci skromnych wiązanek lub okazalszych bukietów wędrują na Śląsk. Dziela z nimi ten krótkotrwały żywot ciętych kwiatów — białe bzy, skromne lewkonie i nastrożone chryzantemy wielokwiatowe. Słowem, sto tysięcy kwiatów codziennie ścinanych i codziennie odradzających się od nowa.

Kwiaty doniczkowe przebywają w cieplarniach na wyjątkowych prawach. Wypełniają całe szklarnie, stoją na półkach i parapetach. Oko gubi się w rodzajach, barwach i kształtach. Cyklameny przeplatają się tu z hortensjami, cynerariami, azaliami, a nawet kilkoma oryginalnymi reprezentantami dziesięciotyśięcznej rodziny tulipanów. Jeszcze dzisiaj piękny „Cardinal” lub „Ibis” cieszy oko, lecz już niedługo przyćmią jego urok ogrodnio lub polne kwiaty. Nic dziwnego, nadchodzi wiosna... (wk)

„Mizantrop” we fraku

Francuski teatr Vieux-Colombier wystawił „Mizantropa” Moliere’a w realizacji Bernarda Desnosa. Nie to jest ciekawe, że sztuka ta pokazana została francuskiej publiczności; nie pierwszy wszak i nie ostatni raz. Ciekawy jest fakt, że aktorzy, grający w tej komedii, występowali w strojach jak najbardziej współczesnych, nawet we frakach... (jar)



W marcowym słońcu na Ornaku

KRAKÓW przed 100 laty

Pogoda przeważnie słoneczna, nocami przymrozki, przeciętna temperatura tygodnia do +4 stopni C. Z Paryża sygnalizują przelot bocianów, co wioży szybką wiosnę.

—O—

Łętowski, biskup, zapowiada wydanie nowej pracy. Krakowianie drżą na myśl, co tam wypisze. Przed rokiem wydał „Katalog biskupów i prałatów”, w którym wypisał nieprzyjemne prawdy o biskupach krakowskich. Tak więc np. biskup Gruszczyński był zuchwałym, łakomym złodziejem o rozwieszonych obczajach; bp Fryderyk Jagiellończyk, próżniak, pijak, syfilityk, „zmarł na chorobę francji dojety”; bp Konarski, to wg. Łętowskiego łasy na pieniądze łotr, postrach krakowskich drukarzy; bp Gamrat — poddy, rozwiązał i rozstrzygnął... itd., itd. Nie przyniesli zatem biskupi na ogół chwały naszemu miastu.

—O—

Jego ekscelencja gen. kawalerii hr. Schlick, krajowy komendant wojskowy Galicji „raczył oświadczyć, że roboty około kolei do Przemyśla i dalej na wschód będą przyspieszone, gdyż najjaśniejszy pan, cesarz Franciszek Józef I raczył zezwolić na użycie do tych robót 24 tysięcy żołnierzy cesarsko — królewskiego wojska”. Kupcy krakowscy wiążą z tym oświadczeniem nadzieje na poważne zwiększenie obrotów handlowych.

—O—

Arcybiskup Canterbury zabiega o zamknięcie w niedzielę muzeów i wszelkich innych miejsc rozrywkowych, z obawą „przed nieszczęsnymi skutkami gniewu boskiego, jakie mogą spaść na Anglię ze względu na pogwałcenie świętej niedzieli”. Klercy i dewoci krakowscy popierają moralnie zabieg arcybiskupa, będąc zdania, że jedyną godziwą rozrywką niedzielą dla Polaka jest kościół.

—O—

Drobne wiadomości:

właściciele domów zaczynają oświetlać klatki schodowe; magistrat przypomina obywatelom opróżnienia strychów ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe;

czterokonna karetka pocztowa z pasażerami utonąła w Wiśle podczas przeprawy po lodzie z Pragi do Warszawy;

ukazała się mocno skrytykowana przez „Czas” książka ks. Barycza pt.: Żywoty sławnych Ormian w Polsce;

królowa francuska Eugenia powiła dnia 16 marca syna — parzytanie złożyli jej w darze kołyskę wartości 400 tysięcy franków;

zmarły niedawno książę Pa-skiewicz pozostawił po sobie majątek w wysokości 70 milionów złp. (jotgie)

— Jedno nie przeszkadza drugiemu. Charles uważa, że żyje w sposób zupełnie niedopuszczalny. Nie podobają mu się moi goście, moje cocktaili, moja pomadka do ust i moje powiedzonka. Ale mimo to jest zakochany. Ma oczywiście nadzieję, że mnie z czasem zreformuje.

Zamilkł, a potem dodał z ledwie dosłyszalną nutką figlarności w głosie.

— Niech pan się przyzna, kogo pan naciągnął na miejscowe plotki.

— Proszę mnie nie zdradzać Mademoiselle. Uciąłem sobie małą rozmówkę z tą damą z Australii, z panią Croft.

— To porządna kobieta, tylko, że rzadko mam czas na rozmowy z nią. Ale sentymentalna. Ciagle mówi o miłości rodzinnej, o domu, dzieciach. Pan wie, co mam na myśli.

— Sam jestem sentymentalny i staroświecki.

— Czyżby? A mnie się zdawało, że z was dwóch kapitan Hastings jest tym sentymentalistą.

Zarumieniałem się z oburzenia.

— Hastings jest bardzo zły — powiedział Poirot, nie bez satysfakcji przyglądając się mojemu zakłopotaniu. — Ale pani ma rację, Mademoiselle!

O tak, ma pani świętą rację!

— Nic podobnego — rzuciłem.

Hastings ma wyjątkowo szlachetną naturę. Bywa to dla mnie często przeszkodą nie do pokonania.

— Nie gadaj głupstw, Poirot.

— Przede wszystkim nie chce nigdzie widzieć zła. A jeżeli już dojrzy, jest tak głęboko oburzony, że nie potrafi wyciągnąć z tego żadnych wniosków. Wszystko razem wzięwszy jest to rzeczywiście natura niezwykle piękna i szlachetna. Non, mon ami.

Nie pozwól ci teraz na skromność. Jest tak, jak powiedziałem. Nie zaprzeczaj.

— Obydwa jesteście dla mnie strasznie dobrzy — powiedziała Nick,

— powiedziała Nick,

Agata Christie

Dramat w Samotnym Domu

37)

— Ależ, Mademoiselle. To głupstwo. Mamy jeszcze wiele do zrobienia. Przede wszystkim chciałbym, żeby pani tu jeszcze pozostała. Będzie pani posłuszna. Będzie pani robiła, co każę. Nie wolno mi w tej chwili przeszkadzać.

Nick westchnęła.

— Zrobię, co pan tylko zechce. Jest mi wszystko jedno.

— Nie będzie pani przyjmowała nikogo.

— Nie mam na to najmniejszej ochoty.

— Dla pani rola pasywna, dla nas aktywna. A teraz Mademoiselle, opuszczę panią. — Zatrzymał się na chwilę przy drzwiach i już z ręką na klamce rzucił przez ramię:

— Pani wspominała kiedyś o jakimś swoim testamentem. Gdzie on jest?

— Bo ja wiem. Gdzieś tam leży.

— Ale gdzie? W Samotnym Domu?

— Tak.

— W kasie ogniotrwałej, czy też w pani biurku?

— Wie pan, że doprawdy nie przypominam sobie.

— Zmarszczyła brwi. — Ach, jestem okropnie nieporządna. Różne sprawy są przeważnie w biurku, w bibliotece. Tam przechowuję rachunki. Pewnie znajdzie pan tam też testament. A może w sypialni?

— Czy pozwala mi go pani poszukać?

— Oczywiście, jeżeli ma pan ochotę. Niech pan szuka, czego pan chce.

— Merci, Mademoiselle. Skorzystam z pani pozwolenia.

ROZDZIAŁ XII

Ellen

Poirot odezwał się dopiero wtedy, gdy wyszliśmy z kliniki na ulicę. Chwycił mnie za ramię.

— Widzisz Hastingsie? Widzisz! Ah! Sacré tonnerre! Miałem rację! Zawsze wiedziałem, że coś brakuje, że jakiś kawałek tej łamigłówki się zawieruszył. A bez tego jednego kawałka wszystko razem nie miało sensu.

Jego dziwny tryumf był dla mnie zupełnie niezrozumiały. Nie rozumiałem, na czym polegać miała ta rewelacja.

— Cały czas miałem to przed oczami, a jednak niczego nie zauważyłem. Ale też było to niemożliwe. Wiedzieć, że coś brakuje, ale co brakuje, co — tego nie wiedziałem. Ah! Ca c'est bien plus difficile!.

— Czy chcesz przez to powiedzieć, że wiadomość ta ma bezpośredni związek ze zbrodnią?

— Ma foi, czy nie widzisz tego?

— Prawdę mówiąc, nie widzę.

— Czy to możliwe? Człowieku, przecież mamy teraz to, czego szukaliśmy od początku. Motyw!

— Owe ukryte tajemniczy motyw!

— Musi być bardzo głęboko ukryty, skoro go zupełnie nie widzę. Czy masz na myśli zadróść?

— Zadróść? Skądże. Jest to po prostu najczystszy najbardziej pospolity z motywów. Pieniądze, mój przyjacielu, pieniądze!

Zatrzymałem się, a on ciągnął dalej, już nieco spokojniej:

*) To bardzo trudna

(Ciąg dalszy nastąpi)

Maz po szynach niebieskie tramwaje... tak brzmi popularna piosenka Marii Koterbskiej o Wrocławiu. Przybysza z obcego miasta uderza jednak fakt, że coraz mniej błękitnych wozów sunie po szynach nadodrzańskie grody. Ktoś postanowił, by w całym kraju kursowały jednakowo pomalowane tramwaje i zwolna z ulic Wrocławia czerwień wypiera błękit.

W dodatku z tramwajami mają mieszkańcy nowe zmartwienie. Wprawdzie od przybytku głowa nie boli — mówi przysłów, ale tym razem mocno nateżają umysły pracownicy MPK, gdyż Wrocław otrzymał kilkanaście najnowszych wozów doczepnych z chorzowskiej fabryki. Przyczepki te są znacznie szersze od poprzednio używanych we Wrocławiu i kierownik załadunku drży na samą myśl, gdy takie dwa wozy mijają się obok na szynach. Można temu wprawdzie zaradzić zmieniając i przedłużając nieco zderzaki oraz dodając jeszcze tam kilka drobnych usprawnień, ale znowu za kilka miesięcy Wrocław otrzyma podobno wozy motorowe i trzeba będzie wracać do poprzednich urządzeń.

Wiosnę czuć już nad Odrą. Podmuchy wiosennego wiatru i pierwszy świergot ptaków przerywane są od czasu do czasu głuchymi detonacjami gdzieś w oddali. To saperzy wysadzają łód na Odrze, która wcześniej ruszyła od innych rzek w Polsce.

Poważna groźba powodzi została na szczęście zażegnana, ale kapryśna pogoda wyrządziła sporo niemiłych psikusów rolnikom i sportowcom. Tak, tak... sportowcom. Na przykład wrocławskiej „Ślezy” (jak się obecnie nazywa tujejsze „Ogniwo”). Piłkarze „Ślezy” zaprosili krakowską „Wisłę”, by rozegrać towarzyski mecz na Stadionie Olimpijskim. Napracowali się solidnie, wiele włożyli wysiłku, by doprowadzić boisko, przypominające raczej weeneckie kanały, do jako takiego stanu używalności. Gdy już wszystko było gotowe kierownictwo Stadionu postanowiło nie dopuścić do rozegrania meczu, obawiając się o przyszłość tego wspaniałego obiektu, który po jednym spotkaniu mógłby zostać całkowicie zdevastowany. Tak to wysiłek działaczy tym razem poszedł na marne.

Skoro mówimy o sportowcach, to warto wspomnieć, że



cały Wrocław żyje w tej chwili przygotowaniem do nadchodzących mistrzostw bokserskich Polski, które powinny obfitować w szereg emocjonujących pojedynków. Ze szczególnym zainteresowaniem oczekują tu na sensacyjny pojedynek w wadze lekko-średniej pomiędzy mistrzem Europy Pietrzykowem, a tutejszym Walaskim, dwoma najsilniejszymi punktami naszej narodowej drużyny. Wrocławianie liczą na Walaskę, a kto wygra — okaże się w Hali Ludowej.

Hala Ludowa największa hala widowiskowa w Polsce była ostatnio miejscem ciekawej imprezy widowiskowej zorganizowanej wspólnie przez Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe i Redakcję Polskiego Tygodnika Ilustrowanego „Panoramę”. Po raz pierwszy po wojnie Wrocław ujrzał typowe variété z girlsami, doskonałą orkiestrą i rzeczywiste dobrymi numerami artystycznymi tak, że publiczność trzykrotnie szczerze wypełniającą Halę Ludową z zalem opuszczała to widowisko. Wprawdzie „Panorama” nie obejmuje swym zasięgiem Krakowa, ale myślę, że tego ro-

dzażu impreza, która słusznie nosi tytuł „Tęgo jeszcze nie było” powinna dotrzeć do podwawelskiego grodu, gdzie sprawiłaby z pewnością dużą przyjemność krakowianom.

Z Halą Ludową Wrocław ma też swoje zmartwienie. Wszystkie tereny wystawowe przejęło swego czasu miasto i zorganizowało je w zespół służący do wypoczynku niedzielnych wrocławian. Ponieważ nie wyszło to na dobre Hali Ludowej z rozmaitych względów organizacyjnych, obiekt przejął Ministerstwo Kultury i Sztuki oddając go w pacht Zjednoczonym Przedsiębiorstwom Rozrywkowym w Warszawie, które traktuje Halę jako nieustające źródło dochodów, eksploatując ją bez najmniejszych wkładów inwestycyjnych. W ten sposób Hala Ludowa dostała się z deszczu pod rynnę. Obecnie, jako że „mądry Polak po szkodzi”, miasto stara się odzyskać Halę z powrotem, mając już ku temu odpowiednią strukturę organizacyjną. Należy przypuszczać, że wysiłki MRN zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

ŁUKASZ MAŁEC

Nowe kupony - stare błędy

Centrala Tekstylna i producenci ciągle jeszcze nie orientują się w życzeniach klientów

W magazynie Centrali Tekstylnej w Rynku Głównym niemal pod sufity pomieszczonych piętrych się zawartość 5 nadesłanych ostatnio wagonów najróżniejszych tkanin letnich. Przeważają sztuczne jedwabie i żorżety (podobno znów wchodzi w modę). Na pierwszy rzut oka — raj dla kobiet. Kilka, a może kilkadziesiąt tysięcy niewielkich zwojów, na każdym z nich lekko naddarte opakowanie pozwala rzucić okiem na zawartość.

Już 13 marca transport poczynnie rozchodzi się po sklepach, a równocześnie będą napływały dalsze zamówienia przez Centralę Tekstylną tkaniny. Chyba wszystkie wzory — w liczbie 250 — nie mówiąc już o kolorach, reprezentowane są w tej chwili w magazynie.

STARE BŁĘDY

Niestety jednak — mimo znacznej poprawy — przeważają materiały bardzo gęsto zadrukowane, nie cieszące się specjalną popularnością. Brak natomiast tak mile widzianych dużych grochów i drobniutkich kropek na różnych tłach. Poza jednym jedynym — o ile można się w tej masie zorientować — kuponem żorżety w kropki — reszta to fantazyjne kwiaty, różne „esyfloreasy”, puszyste pióra itp. Nie znaczy to jednak, iż brak jest w ogóle ciekawszych pomysłów na wzory. Oto kupon materiału w barwie parasolki, w karty brydżowe, w medaliony. Ostatecznie w takiej ilości można wybrać kilka czy kilkanaście naprawdę nowych i ciekawych wzorów. Brak natomiast zupełny gładkich, jednokolorowych tkanin sukienkowych.

NOTUJEMY POPRAWĘ

Tyle o pierwszym transporcie, który jest zresztą odpowiednikiem ubiegłorocznych próbek, skrzętnie kolekcjonowanych w krakowskiej Ekspozyturze Centrali Tekstylnej. Owe wzory świadczą dobitnie, że w zakresie perkalików nastąpiła znaczna poprawa, czego nie można powiedzieć o jedwabkach i żorżetach. Niektóre z wzorów, wprowadzonych w ub. roku nie zdobyły sobie

uznania jak np. tkaniny z tzw. „efektami” tj. widocznymi różnych budowli, „Wyscigu Pokoju” itp. Te wycofuje się obecnie z produkcji.

Notujemy też poprawę w dziedzinie batystów bieleńskich, flaneli (ładne pastelowe kolory nie przeładowane drukiem) oraz materiałów na pokrycia kołder i obicia mebli.

Tu i ówdzie pokutują jednak, nawet wśród kor, zaskakujące swą brzydota buraczkowo-pomarańczowe zestawienia kolorystyczne, splatają się ze sobą czerwono-niebieskopomidorowo-żółte zygzaki. — Dlaczego?

BRAK ROZEZNANIA

Ciągle jeszcze brak nam rozeznania w gustach naszych klientów — stwierdzają przedstawiciele C. T. Eksp-

dienci czy kierownicy sklepów, do których ustawicznie apeluje się o przekazywanie uwag klientów, o sprawozdania jak „idzie” jakiś nowy materiał, niezbyt gorliwie przykładają się do tej pracy, omijając ją w ogóle lub też przekazując swe uwagi w formie najbardziej ogólnikowej, z czego oczywiście nie wynika. I tak się jakoś spręda, jeśli nie w mieście to na wsi — twierdzą.

Tak więc nasz przemysł centralny nie jest ciągle jeszcze odpowiednio informowany przez Centralę Tekstylną o tym co się podoba, a co nie. W wyniku tego w magazynach leży sporo „bubli”, które obecnie po przecenie — zostaną zrucone na rynek. Może bardzo atrakcyjne ceny przyciągną klientów do nowo otwartych „bazarów” i spowodują upłynięcie remanentów. (mk)



Lindy Lov — to imię jednego z najlepszych artystów międzynarodowej areny cyrkowej. Popisowym numerem znakomitego żonglera jest kolejne układanie przy pomocy swego trenera, (ktoś bardziej dokładny powiedziałby nawet pana) pięciu jajek na głowie i paradowanie z nimi wokół migicznego cyrkowego kręgu. I choć widzowie nieraz drżeli o całość jaj — dotychczas Lindy Lov nie zrobił z nich jeszcze nigdy jajecznicę.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PALACZA kotła stałego do pralni nr 1 w Krakowie-Plaszowie zatrudni natychmiast Oddział Zaopatrzenia Kolejarzy Nr 21 w Krakowie, ul. Zaczę 5/7. Warunki płacy bardzo dobre. K-976

Praca

POTRZEBNA od zaraz samodzielną gospośnią — do dwóch osób pracujących i siedmioletniej dziewczynki. (Centralne ogrzewanie). — Kraków, Zaleskiego 39 m. 7 (wieczorem). 3052-g

POTRZEBNA dochodząca lub na stałe do dziecka. Wiadomość: Kraków, Krowoderska 51 m. 11 — od godz. 9—11. 3054-g

GOSPOŚNIA do dziecka bez gotowania, potrzebna zaraz na stałe. Kraków, ul. 13 Stycznia 8 m. 12. 3068-g

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA w Krakowie
Warsztaty Szkolne ul. KRUPNICZA nr 44
przyjmuje do naprawy

ROWERY i sprzęt gospodarstwa domowego jak: **GARNKI, BANIAKI** i inne.

7 samochodów „IFA” 0,5 t. oraz
1 samochód „OPEL BLITZ” 3 t. po remoncie kapitalnym zamienimy
na samochody Renault i inn. nadające się do naprawy
Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności Nr 5 w Krakowie, ul. Cystersów 21. K-989

Sprzedaż

MASZYNE do pisania walizkową „Olivetti” nową, sprzedam. — Wiadomość: Kraków, Plac Wolnica nr 14 (róg Krakowskiej) sklep gospodarczy. 2947-g

MASZYNE elektryczną, „Singer” do Repasacji — sprzedam. Kraków, Chrobrego 53 — telefon 505-57. 3112-g

MOTOCYKL „IZ” 350 cms zupełnie nowy, sprzedam. Kraków, Filarecka 12 m. 1. 2975-g

Lokale

ZAMIEŃ pokój z wygodami samodzielną za duży pokój lub za pokój kuch. nie. Oferty 2944 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PRZEMYSŁOWY lokal (56 m²) zamienię na lokal sklepowy. Oferty 2964 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SKLEPOWY lokal lub część lokalu poszukuje na rzemiosło. Oferty 2965 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POKÓJ z kuchnią (gaz — woda, i p.) w śródmieściu, zamienię za podobne lub większe. Oferty 3035 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAMIEŃ dwa pokoje z kuchnią, na pokój kuch. nie (na parterze). Kraków, Skłeczna 3 m. 2. 3053-g

Zauby

SAS Karol zam. w Krakowie, zgubił kartę rzemieślniczą nr 62/41 — wydana przez b. Starostwo Powiatowe. 3057-g

ŚLUSARZYK Ludwika — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką nr 92/A — wydana przez Politechnikę Krakowską. 3051-g

SŁOBODOWA Zofia, zam. w Krakowie, zgubiła kwit komisy nr 3823, wydany przez MHD — sklep nr 543. 3028-g

MATKOWSKA Stanisława, zam. w Krakowie, zgubiła kwit komisy nr 472 — wydany przez MHD. 2835-g

MANEKINY STYLÓWE

krakiewskie
męskie i damskie
kupimy
Zgłoszenia: Teatr Stary, ul. JAGIELLOŃSKA 1. g. Pracownicy krakiewskie

BERNACKA Barbara, zgubiła legitymację szkolną nr 87/55, wydaną przez Szkołę Laborantów Medycznych. 2906-g

ROJOWSKA Krystyna — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację tramwajową — nr 1711 wydaną przez MPK. 2768-g

ZACHARA Anna, zam. w Krakowie, zgubiła kwit komisy nr 196/55 wydany przez MHD sklep nr 180. 2773-g

ZASTAWNY Stanisław — zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką — wydaną przez AGH. 2813-g

CHACHUŁA Stanisław — zgubił legitymację szkolną nr 36/53 — wydaną przez AGH. 2852-g

MIESZANIEC Karol zam. w Piaskach Wielkich, zgubił przepustkę — wydaną przez Zakłady Mięsne. 2865-g

GRZYWACZ Stanisław — zam. w Krakowie, zgubił legitymację Związku Zawodowego. 2913-g

ŚMIETANA Wojciech zam. w Krakowie zgubił legitymację studencką nr 388 — Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. 2949-g

GEZUŁA Michał — zam. w Krakowie, zgubił legitymację służbową nr 467/54 — wydaną przez PPK „Kuch”. 3004-g

GEBICA Maria — zam. w Krakowie zgubiła książeczkę ubezpieczeniową nr 278308. 3007-g

OGIEŁA Katarzyna, zam. Kraków, zgubiła legitymację służbową nr 161, wydaną przez Wojew. Zarząd Łączności w Krakowie. 3042-g

CZAJKA Elżbieta, — zam. Kraków, zgubiła kwit komisy nr 1178 — wydany przez MHD sklep nr 545. 2919-g

JURCZAK Mieczysław zam. w Krakowie zgubił legitymację służbową i przepustkę stałą wydaną przez PKS. 2957-g

WÓJCIK Urszula, zam. w Krakowie — zgubiła przepustkę wydaną przez Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego. 2998-g

GARBACIK Marian, zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką nr 6 — wydaną przez AGH. 2942-g

ZGUD Janina, zam. w Krakowie zgubiła legitymację Związku Zawodowego nr 015540. 3041-g

KOSTRUBIEC Mieczysław, Kraków, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. 2814-g

Różne

POSIADAM kartę rzemieślniczą na rzemiosło metalowe. Oczekuję propozycji (współpraca, lokal). Oferty 2966 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

DZIELNICOWA SP-ŃIA PRACY REMONTOWO-BUDOWLANA

„STARE MIASTO”

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32, TELEFON 544-93.

wykonuje usługi

dla ludności, instytucji, przedsiębiorstw społecznych w zakresie robót:

murarskich
ciesielskich
blacharskich
zdunskich
inst. wod.-kan.
„ gazowych
„ centr. ogrzewania

Poza tym Spółdzielnia wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres **malarstwa lakierniczego** a to:

malowanie pomieszczeń
sztyldownictwo
liternictwo, oraz
malowanie galanterii

TERMINOWO!

SOLIDNIE!

Zamówienia przyjmują biura:

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32, TELEFON 544-93,

oraz Punkt Usługowy:

KRAKÓW, UL. SOLSKIEGO 9, TELEFON 549-95. K-989

17 18

MARZEC

Sobota Niedziela
Zbigniewa EdwardaPomysł do
zrealizowania

W lipcu ub. roku otwarty został przy ul. Mogińskiej nowy lokal gastronomiczny „Europa” i do dziś nie założono tam jeszcze liczników elektrycznych.

Wydać się może dziwne, że elekrownia toleruje taki stan rzeczy. Ale co ma robić?

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych przekazując ten obiekt do użytku, nie dostarczyła dokumentacji instalacji elektrycznych. Bez tej dokumentacji elekrownia nie mogła założyć licznika. Wreszcie po licznych interwencjach DBOR przysłała żadaną dokumentację, ale była tak zniszczona, że nie można było z niej odczytać. A do opracowania nowej dokumentacji sieci elektrycznej dla wybudowanego przed... pięciu laty budynku podobno jeszcze... nie przystąpiono. (aż)

Od ośmiu miesięcy...

„Podróże kształcą” — powiada przysłowie — i słusznie. Stąd też Czytelnicy, którzy byli ostatnio w



Warszawie wysuwają praktyczny pomysł: aby MPK w Krakowie wprowadziło

zwyczaj MPK warszawskiego i umożliwiło studentom zakupowanie biletów ulgowych 10-przejazdowych po 1,50 zł. Propozycja jak najbardziej słuszna — ułatwi życie i konduktorom i studentom! (pięciogroszówki!). (mar)

Nieszczęśliwy
„Krokodyl”

Nieszczęsny „Krokodyl”! Zasypany śniegiem i śmieciami w niczym dawnego „Krokodyla” nie przypomina. Ba! I żeby jeszcze śmieciami! Ale, że w pobliżu brakuje pewnego dyskretnego locum więc zarówno pracownicy MPK jak i pasażerowie autobusów z Bielania pędzą co sił w stronę „Krokodyla”. Rezultat?

Spytajcie mieszkańców ul. Kościuszkę, sąsiadów plaży „Krokodyl” (bo o niej mowa), którzy napisali do redakcji tragiczny list w tej sprawie... (mar)

Kilkaset dzikich kaczek
zatrulo się
chemikaliami

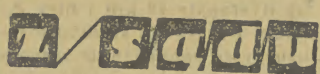
W ostatnich dniach na terenach między Oświęcimiem a Zatorem ludność zaobserwowała dziwne zjawisko. Przelatujące tamtędy stado kilkuset dzikich kaczek „porażone” jakby piorunem — upadło nieżywe na ziemię. Jak się później okazało kaczki te zatruty się ciepłymi ściekami chemicznymi na stawach należących do Zakładów Chemicznych w Oświęcimi, gdzie usiłowały znaleźć pożywienie. (wyr)

Aby zlikwidować chuligaństwo utworzono w dzielnicy Stare Miasto Młodzieżowy Komitet Blokowy

Początki całej sprawy znane są krakowskiemu społeczeństwu — zorganizowanie przez DRN Stare Miasto „Chuligańskiego komitetu” — Młodzieżowego Komitetu Blokowego w środowisku chłopców, do niedawna zdecydowanie ulegających chuligańskiemu wpływowi — powitane zostało z dużym uznaniem. Znalazło się jednak wielu sceptyków, którzy jeszcze w styczniu przewidywali, że ta niezwykle ciekawa, „makarenkowska” inicjatywa sekretarza Prezydium DRN ob. Salawy spełźnie na niczym, „nie chwyci” na większą skalę.

MŁODZIEŻOWY KOMITET BLOKOWY DZIAŁA!

O kres, który dzieli nas od romantycznego powstania Komitetu dostarczył dowodów, że obawy te nie były uzasadnione. Grupa „niesfornych” wyrosków w wieku od 12 do 19 lat zamiast spędzać wolny czas na tuczeniu szych, polowaniu na bezdomne koty, grze w karty czy podkładaniu „żabek”



Jan Filipkiewicz, zam. przy ul. Wieniawskiego 46, m 5 pracował tylko od czasu do czasu, a w przerwach zajmował się... kradzieżami. Ostatnio skradł w kościele Serceńce torebkę damską, w której było 1.500 zł a następnie pobił Zygmunta Pyrę, który próbował go zatrzymać. Sąd Powiatowy skazał złodzieja na rok więzienia.

Źle pracuje koło PTTK Politechniki

Słuchacze Politechniki Krakowskiej, szczególnie ci, którzy interesują się turystyką, z wielkim zadowoleniem powitali fakt utworzenia w uczelni koła PTTK. Nareszcie — myśleli — będzie można jeździć na wycieczki!

Niestety, koło to od chwili swego założenia, poza ogłoszeniem składu zarządu, nic nie zrobiło. A przecież tej zimy były i jeszcze są idealne warunki śniegowe dla narciarzy. Koresp. Szlompke

Proces przeciwko spekulantom z „Delikatesów” trwa...

pod tramwaje, zbiera się w świetlicy DRN, by — co dla wielu może być trudne do pojęcia — „oddawać się godzinnym rozrywkom”. Okazało się, że — jeżeli uda się w niej stworzyć odpowiednią atmosferę — zwykła, „schematyczna” świetlica z ping-pongiem, szachami, grami towarzyskimi i pismami może być dla młodzieży atrakcją.

W ciągu dwu zaledwie miesięcy grupa młodzieży objętej działalnością Komitetu znacznie wzrosła — jest to fakt bardzo charakterystyczny!

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Zbiórka wycieczka do teatru na „Maturzystów” była przeżywcim — a więc trzeba pomyśleć o podobnych imprezach w nadchodzącym okresie. Wszyscy chłopcy pasjonują się sportem — z tej namietności zrodził się projekt budowy wiosna dwu boisk do siatki i kosza.

Zwiedzanie Wawelu obudziło drżenie w wielu chłopcach instynkty krajoznawcze — stał się już tylko krok do zaprojektowania ciekawych wycieczek.

Nie ulega wątpliwości, że Młodzieżowy Komitet Blokowy zdał swój życiowy egzamin i że nadszedł już moment, by zaprzestać traktowania go jako eksperymentu i dojrzyć w nim nową, niezwykle cenną formę pracy z młodzieżą, inicjatywę zasługującą — ba, gwałtownie domagającą się — jak najszybszego rozpowszechnienia w naszym, i nie tylko naszym mieście.

NIE WPUŚCIMO

Prezydium DRN Stare Miasto poprosiło administrację domu przy ul. Waryńskiego 14 o odstąpienie części ogromnego podwórza na ślizawkę, w zimie, a w lecie na boisko do siatki dla dzielnicowej młodzieży.

542-53 DRN

— Obrażała się na mnie sympatia...
— Szczerze współczujemy! A o co?

— Kupiłem kilka ciastek, oczywiście dla Niej. Sympatia wybrała babeczkę, ugryzła i... zlamala ząb...

— Przykra sprawa! A gdzie takie babeczki sprzedają?

— W cukierni PSS przy ul. Długiej 22 (względnie 24), uważając widocznie, że jak już babka...

— ...to musi być wiekowa. Hmmm, szanujemy starość, ale nie... pieczoną. (mar)

— Po prostu „śmichy-chichy” — jak pisał Gałczyński.
— Mianowicie z czego?
— Z tych, którzy otrzymują węgiel w składzie opałowym przy ul. Pstrowskiego i ul. Nadwiślańskiej. Błoczki tracą ważność po 7 dniach i nawet wówczas — jeśli węgla w składzie nie ma — uważane są za... zrealizowane. Nie wiemy jakim sposobem?
— My wiemy — biurokratycznym! (mar)



Rozprawą sądową przeciwko sprawcom nadużyć w D.H. „Delikatesy” interesują się żywo mieszkańcy naszego miasta. Na zdjęciu u góry: były dyr. Naglicki i były kierownik handlowy Kapusta na ławie oskarżonych. Na fot. poniżej: radca prawny „Delikatesów” Tadeusz Polanowski, który odpowiada z wolnej stopy, w rozmowie z obrońcą Aschenbrennerem.

CO GDZIE KIEDY

TEATRY

Słowackiego godz. 19.00 Burgtheater „Intryga i miłość” Stary Teatr (duża sala) — nieczynny. Początek — nieczynny. Młodego Widza godz. 19.00 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 19.00 „Księżniczka Turandot”. Grotowska godz. 16.00 „Złota rybka”. Kolejarka godz. 19.00 „Zołnierzy królowej Madagaskaru”. Estrada satyryczna godz. 19.30 „Jedziemy na Olimpiadę”. Muzyczny godz. 19.15 „Wesoła wdówka”.

Niedziela:

Słowackiego godz. 19.00 Burgtheater „Koncert”. Stary Teatr (duża sala) godz. 14.30 „Dziady”. Grotowska godz. 18.30 „Święta Joanna”. Kolejarka godz. 15.00 i 19.00 „Zołnierzy królowej Madagaskaru”. Początek godz. 15.00 „Mąż i żona”, godz. 19.15 „Dom Bernardy Albi”. Młodego Widza godz. 19.00 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 15.30 „Senna telewizja”, godz. 19.00 „Księżniczka Turandot”. Grotowska godz. 16.00 „Złota rybka”. Estrada satyryczna godz. 16.00 i 19.30 „Jedziemy na Olimpiadę”.

KINA

Apollo godz. 16, 18, 20 „Operacja konieczna”. Ulecha godz. 15.45, 18, 20.15 „Skradziony uśmiech”. Wanda godz. 16, 18, 20 „Wiosna budapeszteńska”. Warszawa godz. 16, 18, 20 „Narzeczona Dżigita”. Wolność godz. 16, 18, 20.15 „Matężstwo w mroku”. — Sztuka godz. 14, 16, 18, 20 „Na tropie U-202”. Młoda Gwardia godz. 16, 18, 20.15 „Ditta”. Stal godz. 16, 18, 20 „Czerwona oberża”. Świt godz. 16, 18, 20 „Księżniczka Mary”. Chemik godz. 19.00 „Maclovio”.

Niedziela:

Apollo godz. 10 i 12 „Kłopoty referenta Trzaski”. godz. 14, 16, 18, 20 „Gwiazdy na skrzydłach”. Ulecha godz. 10.30, 11.45 i 13 Seanse dla dzieci, godz. 15.45, 18, 20.15 „Skradziony uśmiech”. Wanda godz. 11.15 i 12.30 Seanse dla dzieci, godz. 14 „Kuchenne schody”. godz. 16, 18, 20 „Wiosna budapeszteńska”. Warszawa godz. 11 i 13 „Skąd my się znamy”, godz. 16, 18, 20 „Narzeczona Dżigita”. Wolność godz. 10 i 12 „Cywil na stadionie”. godz. 14 „Czerwone łaki”. godz. 16, 18, 20.15 „Matężstwo w mroku”. Sztuka godz. 10 i 12 „Ekspres z Norymbergii”. godz. 14, 16, 18, 20 „Na tropie U-202”. — Młoda Gwardia godz. 10 i 12 „Arena

Czas pomyśleć o przeniesieniu kas biletowych P.L.L. „Lot” z ul. Szpitalnej

Stara to już widać jak sam Kraków tradycja nakazuje — ca ojców naszego miasta umie-

Kupon konkursowy

Zdjęcie 1 przedstawia
Zdjęcie 2 przedstawia
Zdjęcie 3 przedstawia
Zdjęcie 4 przedstawia
Zdjęcie 5 przedstawia
Zdjęcie 6 przedstawia
Zdjęcie 7 przedstawia
Zdjęcie 8 przedstawia
Zdjęcie 9 przedstawia
Zdjęcie 10 przedstawia
Zdjęcie 11 przedstawia
Zdjęcie 12 przedstawia
Zdjęcie 13 przedstawia

Hasło brzmi
Nazwisko i imię uczestnika
Adres

W dniu dzisiejszym zamieszczamy powtórnie kupon „Konkursu Jubileuszowego” przypominając, że termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 20 marca br.

szczać pewne bądź co bądź reprezentacyjne placówki w najbardziej nieodpowiednich miejscach. Weźmy chociażby kasy PLL „Lotu” przy ul. Szpitalnej 36.

W jednym małym pokoju pracują kasjerki, układa się bagaże pasażerów i na domiar wszystkiego lokal ten służy za poczekalnię dla pasażerów, wśród których nierzadko znajdują się goście zagraniczni, nie mówiąc już o mieszkańcach innych miast. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że bałagan, śmieci i brud, który istnieje mimo usilnych starań o utrzymanie czystości kępuje pracowników „Lotu” i na pewno nie przyczynia się do wywiezienia przez podróżnych z naszego miasta dobrej opinii.

Kierownictwo „Lotu” proponując zamianę swego lokalu z lokalem PTTK przy Pl. Św. Ducha, gdzie w obszernych pomieszczeniach pracuje kilka osób, względnie z lokalem Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy przy Ryнку Głównym, gdzie sytuacja jest podobna. Istnieje jeszcze propozycja zlikwidowania któregoś z barów, na brak których nie możemy się skarżyć, choćby np. „Cyganerii”... i przeniesienia tam kasy „Lotu”.

Propozycje te kierujemy pod adresem Wyd. Kwaternikowego MRN. Skończmy ze złą tradycją. Dbajmy o to, aby mieszkańcy innych miast i obywateli wywozili z Krakowa jak najlepsze wrażenia. STACJA NAS PRZECIEŻ NA TO!!!

(wyr)

śmiałych”, godz. 16, 18, 20.15 „Ditta”. Stal godz. 11 i 13 „Preludum sławy”. godz. 16, 18, 20 „Czerwona oberża”. Świt godz. 10, 12 „Maksymek”. Chemik godz. 15, 17 i 19 „Maclovio”.

UWAGA!

Z dniem 19 bm. wznowione zostanie wyświetlanie filmu prod. angielskiej pt. „Opera żebracza”. Zakłady pracy, które w dniach 13, 14, 15 i 16 nie mogły zrealizować swoich zamówień na bilety do kina „Wanda”, mogą to uczynić w dniach od 19 do 23 bm. wyłącznie w tym samym kinie.

DYŻURY

Pogotowie Miłocynskie tel. 333-33. Stóg Pożarna tel. 0-8.

Pogotowie Ratunkowe ul. Siemiradzkiego 1, tel. 0-9.

Dyżur chirurgiczny: II Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 21.

Dyżur położniczy: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych AM, Prądnicka 37.

Niedziela:

Chirurgiczny: Oddział Szpitala Miejskiego im. Biernackiego ul. Trynitarska 11.

Położniczy: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych AM, Kopernika 23.

Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI:

Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, Bohaterów Stalingradu 77, Bronowice, 28 Listopada.

WYSTAWY

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Pl. Szczepański 4 — Wystawa Polskiego Malarstwa Akwarelowego.

Muzeum Lenina (ul. Topolowa 5) — otwarte codziennie od godz. 11 do 18 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.

Wystawa Historii Wawelu godz. 9 — 14.30.

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana. Zbiory archeologiczne.

Muzeum Etnograficzne (Plac Wolnica). Sztuka w stroju ludowym.

RADIO

Godz. 15.10: Pieśni Rachmaninowa. 15.25: Koncert. 16.00: O sztuce Kochana. 16.30: Dziennik. 17.00: „Awantura o Basie”. 17.45: Aud. aktualna. 18.15: Wiadomości. 18.20: Co nowego za granicą. 19.00: Muzyka i aktualności. — 19.25: „Białe wachlarze”. — 21.30: Z kraju i ze świata. 22.10: Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów narciarskich o Memorials Bronisława Czechy i Kronika sportowa. 23.00: Koncert. 23.50: Wiadomości.

Niedziela:

Godz. 6.30: Stan pogody i wiadomości. 6.36: Program dnia. 7.45: Kalendarz radiowy. 7.30: Stan pogody i dziennik. 8.25: Przegląd prasy. 8.30: „5:0 dla młodości”. 9.00: Aud. literacka. 9.30: Zespół „Beskid”. 9.40: „Niedbali Kuba”. 10.30: Poezja i muzyka. 11.00: Parzy w walce. — 11.50: Program. 12.04: Poranek symfoniczny. 13.00: „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30: Czego chętnie słuchamy. 14.10: „Opowieści przedziwne”. 15.00: Koncert chopinowski. 15.30: Z życia Związku Radzieckiego. 16.00: Koncert. — 17.00: Wiadomości. 17.05: Felieton Stefana Chańca. 19.00: Sprawozdanie z międzynarod. zawodów o Memorials Bronisława Czechy. 20.00: Melodie. 20.30: „Mistrz Twardowski”. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.30 Aktualności sportowe. 23.50: Wiadomości.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: Robotnicze Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Adres Redakcji: Kraków, Wiśna 2. Telefon: Naczelny Redaktor i sekretarz: 246-78 Z-ca nac. red. i sekretarz: 546-34. Dział łączności z czytelnikami i korespondentów: 542-53 redakcji: 219-48. Dział miejski: (godz. 10-17) Dział społeczno-kulturalny: 580-93. Dział doposażowy — Wielopole 1: 222-23. Dział sportowy, Rynek Kleparski 4: 543-58. Redakcja nocna: 541-64 (zeczernia). Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa”. Kraków, Wiśna 2. III p. Telefon: 558-62 Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa” Kraków, Rynek Gł. 46, I p tel 553-40 Adres dla koresp. ogłoszeniowej: Kraków 1, skr. pocztowa 566. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel 542-52

M-7-9647

e c h o SPORTOWE

Piłkarze ligowi startują

Wisła w odmłodzonym składzie spotka się w Krakowie z Gwardią Bydgoszcz Cracovia gra z AKS-em

W niedzielę piłkarze rozpoczynają w całym kraju walkę o punkty ligowe. Rusza ze startu ekstraklasa i II liga, rozpoczynają również sezon drużyny krakowskiej ligi wojewódzkiej.

PREMIERA wiosennego sezonu nie będzie miała jeszcze należytej oprawy. Jeszcze boiska pokryte będą resztkami śniegu, zimny mroźny wiatr mrozić będzie entuzjazm kibiców. Ale grać trzeba, gdyż wyjątkowo bogaty w tym roku sezon piłkarski obfitujący w liczne spotkania międzynarodowe nie pozwala na odroczenie rozgrywek ligowych.

TRUDNO przewidzieć w jakiej formie znajdują się nasi ligowcy, gdyż towarzyskie mecze poprzedza-

jące boje ligowe rozgrywane były przeważnie na śniegu, w niekorzystnych warunkach atmosferycznych i nie mogły być wykładnikiem poziomu naszych drużyn. Sądźmy jednak, że krakowscy ligowcy po należytych przygotowaniach w okresie zimowym, po zgrupowaniach kondycyjnych i po intensywnych treningach przeprowadzanych ostatnio już na wolnym powietrzu, wyjdą na boiska w dobrej formie i kondycji.

W Krakowie emocjonować się będziemy dwoma meczami Wisły z Gwardią Bydgoszcz i Cracovią z AKS Chorzów. Liczymy na zwycięstwa krakowskich drużyn na ich boiskach, a ponadto spodziewamy się również, że i dwa pozostałe zespoły krakowskie Garbarnia i CWKS Kraków zdobędą w meczach wyjazdowych pierwsze punkty.

„Garbarze” bezpośrednio po powrocie z Chin do Warszawy wyjechali do Poznania, gdzie zmierzali się z Kolejarem, a drugoligowy CWKS Kraków jedzie do Mielca na mecz z „beniaminkiem” II ligi Stala.

W pozostałych zawodach I ligi Budowlani Opole grać będą ze Stalą Sosnowiec, w Zabrzu miejscowy Górnik spotka się z Ruchem, w Warszawie przeciwnikiem Gwardii będzie ŁKS, a w Gdańsku Lechia walczy z mistrzem Polski CWKS Warszawa.

W II lidze oprócz meczów Cracovia — AKS i Stal Mielec — CWKS Kraków rozegra mecz z ŁKS. W wojewódzkiej spotkają się: Włókniarz Chelmek — Budowlani Nowa Huta, Kolejarcz Prokocim — Sparta Dębniaki, Beskid Andrychów

— Unia Żywiec, Tarnovia — Biezanowianka, Stal Huta im. Lenina — Dąbski, Stal Żywiec — Stal Tarnów i Unia Oświęcim — Stal Kabel.

6 spotkań I ligi oraz 6 meczów drugoligowych wchodzi w program pierwszego w tym sezonie totalizatora sportowego na odgadnięcie zwycięzców. Po zawodach więc tysiące kibiców zgromadzi się przy głosniakach radiowych słuchając meldunków z boisk całej Polski i sprawdzając na swych kuponach czy typowali dobrze zwycięzców niedzielnych spotkań czy też jak to było w ubiegłym roku, znów jakiś „fuchs” nie pokrzyżował im szyków.



Wszystkie ekipy zagraniczne przybyły pod Giewont

W Zakopanem są już niemal wszystkie drużyny narciarskie startujące w Memoriale B. Czecha i H. Marusarzówny. Wczoraj przybyli narciarze NRD, NRF, Francji, Węgier i Austrii. Wśród zawodników NRD znajdują się: Harry Glass i Lerssen. W pozostałych ekipach jest wielu znanych olimpijczyków.



— Zgadnijcie, kto to skacze?
— To Czechosłowak Remza; zobaczmy go w niedzielę na dużej Krokwi.



17. III (sobota) godzina 20,00 — uroczyste złożenie wieńców przed tablicą Bronisława Czecha.

18. III (niedziela) godzina 12,00 — uroczyste otwarcie Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny oraz pierwsza konkurencja zawodów, otwarty konkurs skoków na dużej Krokwi.

19. III (poniedziałek) godzina 9,00 — stadion pod Krokwią — sztafety kobiet 3×5 km oraz mężczyzn 4×10 km. Godzina 12,00 — slalom-gigant kobiet (Hala Goryczkowa). Godzina 13,00 — slalom-gigant mężczyzn (Hala Goryczkowa).

20. III (wtorek) godzina 9,00 — stadion pod Krokwią — bieg dystansowy i bieg do kombinacji klasycznej na 15 km mężczyzn. Godzina 11,00 — slalom specjalny mężczyzn (stok na Nosalu). Godzina 15,00 — slalom specjalny kobiet (stok na Nosalu).

21. III (środa) godzina 11,30 — bieg zjazdowy kobiet (trasa FIS II). Godzina 13,00 — bieg zjazdowy mężczyzn (trasa FIS I). Godzina 12,00 — konkurs skoków do kombinacji klasycznej na średniej Krokwi.

22. III (czwartek) godzina 9,00 — bieg płaski kobiet na dystansie 10 km i bieg dystansowy mężczyzn na 30 km (start i meta na stadionie pod Krokwią). Godzina 12,00 — uroczyste zakończenie zawodów na stadionie pod Krokwią.

O „chińskiej wyprawie” ludwinowskich piłkarzy

opowiada

dyr. Mokrzyński

BYLIŚMY z wizytą w Krakowskich Zakładach Garbarskich u dyrektora Mokrzyńskiego, aby dowiedzieć się od naocznego świadka o

„chińskiej wyprawie ludwinowskich piłkarzy”.

Jakie są pana wrażenia z pobytu w Chinach?

— Oh! Na ten temat moglibyśmy rozmawiać wiele godzin. Powiem jedno — jest to wspaniały kraj i jeszcze wspanialszy ludźmi.

A jak czują się piłkarze po meczach podróży?

— Wszyscy mają świetne samopoczucie, są wprawdzie nieco zmęczeni, ale większość z nich pojechała bezpośrednio do Poznania, aby tam wypocząć jeszcze przed czekającym ich w niedzielę meczem z Kolejarem.

Jakie jest pańskie zdanie o piłkarzach chińskich, czy faktycznie podnieśli swój poziom, tak jak to relacjonowano podczas Waszego tournée?

— Piłkarstwo jest tam bardzo popularne. A zdziwiły się przede wszystkim, że grają oni na takim poziomie jak przed dwoma laty. Zrobili ogromny krok naprzód. Zresztą nie ma co się dziwić, trenują ich najlepsi trenerzy węgierscy i radzieccy. Grają szybko i ostro, ale w ramach przepisów. Największym ich p'usem jest gra kolektynowa i mogą się już dziś pokazać bez wstydu na wszystkich stadionach europejskich.

Który z zespołów chińskich przedstawia najwyższy poziom?

— Niewątpliwie reprezentacja Armii Chińskiej. Jest to drużyna wyszkolona pod każdym względem. Natomiast najtrudniejszy mecz mieliśmy w Szanghaju, gdzie spotkaliśmy się z reprezentacją tego miasta. Był to nasz ostatni występ i byliśmy już nieco zmęczeni.

Zresztą do chwili obecnej dyr. Mokrzyński nie jest jeszcze należycie wypoczęty, ale sądzimy, że już wkrótce podzieli się z naszymi czytelnikami obszerniejszymi wrażeniami z pobytu w Chinach.

Rozmawiał
J. K.

**Zdobądź
SPO**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Już w niedzielę wyjdą na boiska piłkarze I, II i III ligi. Oby tylko poziom rozgrywanych spotkań nie przysparzał nam zmartwień i rozczarowań.



Odczepili się na wysokości pięćset metrów, pomiędzy Grudziądem a lotniskiem w Lisich Kątach. Szary łatwo znalazł „komin” o dwumetrowym noszeniu i zaczął w nim krążyć. Prędkość prądu niebawem wzrosła do dwóch i pół, potem do trzech metrów. Przyczyną tego był świeży, rozrastający się obłok, który żeglował z wiatrem w stronę Wisły. Wkrótce weszli w jego podstawę, a wariometr pokazał trzy i pół metra na sekundę.

— Dobrze nosi — powiedział Szary.

— Dobrze wycentrowany komin — odrzekł Łankowski.

Ta pochwała wypowiedziana bez nacisku, jakby się to samo przez się rozumiało, że właściwe wycentrowanie wznoszenia należy do elementów lotu żaglowego całkowicie opanowanych przez Szarego, sprawiła mu szczególną przyjemność.

— Przełóćcie azybowiec w przeciwny zakręt — powiedział Łankowski.

Bolek wykonał ten dość trudny manewr bez zarzutów, natychmiast odnalazł środek kominu i wykrczał się wciąż wyżej.

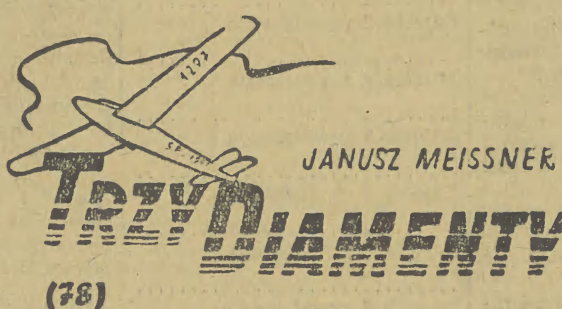
— Spróbujcie wyjść w kierunku na lotnisko — usłyszał za sobą.

Spodziewał się tego, zapamiętał dokładny kurs i położenie głównych obiektów terenu w stosunku do róz wiatrów. Wyprowadził „Bociana” z zakrętu, uspokoił busole, poprawił kierunek i czekał.

Wysokozyli z wnętrza obłoku nad samym środkiem Wisły, na wysokości półtora tysiąca metrów. Na prawo, głęboko w dole leżał Grudziądz. Lisie Kąty były wprost przed nim.

— Możemy schodzić — powiedział Łankowski. — Jak macie ochotę, to moglibyście wziąć „Muchę” i zrobić dla treningu trójkąt. Powiedzmy: Lisie Kąty — Chelmno — Wąbrzeźno — Lisie Kąty. To będzie około dziesięćdziesięciu kilometrów. A jeżeli jutro będą równie pomyślne warunki, to spróbujcie pójść na przelot.

Trójkąt „wyszedł” Szaremu wcale nieźle przy średniej szybkości prawie pięćdziesięciu kilometrów na godzinę, ale najszybciej pogoda się zepsuła i o przelotach nie można było myśleć. Dopiero w kilka dni później, po prze-



(78)

ściu frontu chłodnego wraz z porywistym północno-zachodnim wiatrem znów nastąpiły pomyślniejsze warunki przelotowe. Szeregi kłębiastych białych obłoków płynęły na południowy wschód, w stronę Warszawy, i Szary miał nadzieję, że tym razem zdola przelecieć ponad trzysta kilometrów z ich pomocą i z owym chłodnym wiatrem, który je poganiał.

Wystartował o dziesiątej, zapatrzył w mapę, kalkulator nawigacyjny i dobre rady bardziej doświadczonych kolegów, nie mówiąc już o poważnym ładunku wiedzy teoretycznej, który zdobył podczas wykładów i dyskusji. Wyczerpił się nad północnymi krańcami Grudziądza wśród burzliwych, niespokojnych, lecz silnych noszeń rzędu dwóch do czterech metrów i osiągnąwszy w nich półtora kilometrową wysokość, wziął kurs na Warszawę.

Na razie nie wchodził w chmury, których podstawy leżały tu jeszcze o paręset metrów wyżej. Wariometr nie wskazywał opadania z wyjątkiem krótkich chwil, kiedy rzuciła mocniej i kiedy zaniepokojona wskazówka zaczęła wachlować od zera w dół. Spoglądał na nią pobłażliwie, kiwał głową do taktu, jakby potwierdzając, że doskonale wie o tych alarmujących ją objawach, którymi jednak nie trzeba się przejmować. Jakoż za każdym razem okazywało się, że miał rację: nerwowe dre-

szcze skrzydeł, nagle przysiadły i potknęła się „Mucha” mijaly: szybkościomierz unosił się w górę jakby na gładkim, wygiętym w łuk pomoście i znów płynął z wiatrem prawie nie opadając.

Lecz gdy minal tor kolejowy do Brodnicy, strefa nożem skończyła się nagle jak odciecia nożem. W kierunku na Osieki i Rypin białe cumulusy rozlewały się w bezkształtną masę warstwową, przez którą tylko tu i ówdzie przenikały promienie słońca, a wariometr zdecydowanie zjechał poniżej zera.

Pierwszy kryzys — pomyślał Szary. — Nie damy się nastraszyć — powiedział do „Muchy”.

„Mucha” nie zareagowała na te zachęty, przechwiała, a strzałka wariometru jak na złość opadała niżej.

Szary jeszcze się tym nie przejął. Miał tysiąc dwieście metrów. Zwiększył tylko nieco szybkość, żeby przedzie minąć ten nieprzychylny obszar.

Na pięćset metrach przeszedł przez parę niewielkich kominów o prądach rzędu 0,5 do 1 m/sek. Zlekceważył je. Gdzieś przecież musiało „nosić” tak jak nad Grudziądem.

Ale nie „nosiło”. Na lewo w stronę Brodnicy i Nowego Miasta piętrzyły się cumulusy i cumulo-nimbusy: na wprost był „kit”, warstwowy „kit”, który mógł się rozciągać nawet aż po Warszawę.

Nie ma rady: trzeba zboczyć — pomyślał Szary.

Zmienił kurs na północno-wschodni, lecz zanim znalazł się w słońcu, mial już tylko sto metrów. Przeraził się: jeżeli zaraz, za chwilę nie znajdzie jakiegoś „kominu”, zakończy nieśladnie ten „trzydziokilometrowy” przelot o czterdziestu kilometrach od lotniska.

Zalował teraz owego metrowego noszenia, które tak nieopatrznie minal. Nad jakąś porębą wśród lasu na trafiał na zero i zaczął krążyć, w nadziei, że wycentruje choćby przemijający komin. Wraz kwadrans „zabrał” na nikłym dynamicznym prądzie o półmetrowej szybkości i odszedł dalej, mając za sobą zaledwie sto pięćdziesiąt metrów.